

Nieprawdopodobne



Florian Śmieja z żoną Zofią z Poniatowskich, fot. arch. F. Śmieji.

Florian Śmieja (*Mississauga, Kanada*)

ŻONA

Poślubiłem najwłaściwszą osobę,

wielki ze mnie szczęściarz, że mnie zechciała.

W szczytowym osiągnięciu mego życia

okazała się wspaniałą partnerką

i czułą matką czworga zdrowych dzieci.

*Dożyłem kopy lat pod jej urokiem
więc się Budrysom wcale nie dziwuję.*

ZAJĘCIA

*Żona należała do wędrowniczek
i to harcerstwo już w niej pozostało.
Ćwiczy na sali trzy razy w tygodniu
i często chodzi na długie wędrówki.
Ja wtedy pozostając w domu, piszę,
na wiersze mienię kinetyczne ruchy.
Nasza współpraca ma cechy wzorowej.
Nie zawadzamy sobie w dyscyplinach:
Stale z małżonką chodzę na spacer,
ona niekiedy czyta to, co piszę.*

POCHWAŁA LODÓWKI

*Żona wyjeżdża na wczasy więc muszę
zaprzyjaźnić się intymniej z lodówką.
Ona mi będzie żywicielką, moją
spolegliwą chlebowczynią, zawsze*

*gotową karmić głodomora z głębi
swych zimnych półek, z hojnego spichlerza
życiodajnych fruktów, bochnów i serów
nabiału, wędlin, warzyw mrożonych.
Z doświadczenia chwałę dobroć lodówki,
istnej przechowalni cierpliwych mężów.*

NIEPRAWDOPODOBNE

*Te wręcz nieprawdopodobne sześćdziesiąt lat
wspólnie przeżytych wymagało szczęścia
i roztropnej tolerancji obu stron
przebaczenia i akceptacji błędów
wrozumiałości opartej mocno
na przyjętych zasadach pojmowanych
jako trwałe fundamenty pożycia
godnego i błogosławionego.*

*Kopa lat to nagroda za współbrzmienie
w społeczeństwie pogrążonym w rozdźwięku.*

NIEZAWODNA

*Dotąd to było „do widzenia, serwus
do następnego razu, see you later”.*

Teraz już „żegnaj” kojarzy się smutniej.

Nie będzie już powtórek i nawrotów.

Pewne transakcje kończą się na amen

staje u kresu, co było pisane.

Już nie pomogą tu manipulacje:

siła wyższa poradzi sobie z knuciem

nawet w najlepszej intencji. Stanie się

to co stosowne i co oczywiste.

Bo śmierć jak dotąd bywa niezawodna.

